



W tym numerze:

**Życie w SU.
Wspomnienia
byłego
przewodniczą-
cego (str. 2. i
3.)**

**Jak się
kłócimy? (str.
3.)**

**Nietypowe
szkoły (str. 4.)**

Większość klas, tak jak co roku przed Wigilią Klasową robi sobie prezenty.

Prezentowe szaleństwo

Każdy losuje imię osoby z klasy, a później musi kupić im prezenty. Jest to miła tradycja, ponieważ każdy chciałby być obdarowany czymś miłym. Założeniem takiego losowania jest zachowanie dyskrecji, tak aby inni nie wiedzieli, kogo wylosowałeś/łaś. Niektórzy uczniowie jednak nie wytrzymują

podekscytowania i rozpowiadają innym, jaka osoba znalazła się na ich karteczkach. Dla niektórych osób jest do dobre rozwiązanie, ponieważ nie przepadają za niespodziankami i chcą od razu wiedzieć, kto im podaruje prezent. Jednakże inni uczniowie nie chcą od razu po losowaniu dowiadywać

się, kto ich obdaruje i wolą oczekiwać na prezent - niespodziankę niż wiedzieć od razu, kto będzie ich Mikołajem. Niestety zdarzają się osoby, które na siłę chcą ujawnić swoją osobę wylosowanej przez niego koleżance czy koledze. Na przykład, kiedy Marek wylosował Klaudię i chce jej o

tym powiedzieć, ale ona tego nie chce, on mimo tego zdradza, że to on. Często inni uczniowie nie chcą zdradzać wylosowanej przez siebie osoby, jednak rówieśnicy bardzo tego chcą i wywierają presję na tej osobie. Jest to bardzo nieprzyjemna sytuacja, ale jednak się zdarza. Moim zdaniem

to nie ma znaczenia, czy zdradzimy innym kogo mamy wylosowanego. Jednak toleruję to tylko wtedy, kiedy druga osoba się na to zgadza. Jedno trzeba przyznać, tradycja sekretnego losowania prezentów co roku zostaje zniszczona. To już tradycja?

Emilia Łagun

Ach... każdy myśli, tylko ten samorząd i zmiany, a to, a tamto, a to trzeba zrobić, a to też. Prawda jest taka, że to, co dzieje się na samorządzie, jest tak naprawdę czym innym, niż inni sobie wyobrażają.

Prawda o samorządzie

Niektórzy myślą, że na samorządzie po prostu na moment przychodzi się do sali wyznaczonej przez odpowiednich nauczycieli i przez góra pięć czy sześć minut pokrótce omawia się dwie, góra trzy ważne szkolne sprawy i tak ciągle, i co tydzień, i do końca roku szkolnego. Muszę temu jednak zaprzeczyć i to kategorię. Wiele osób uważa, że przewodniczącemu SU można sobie od tak krytykować i myśleć, że byłoby się lepszym na jego stanowisku, co nie jest zbytnio miłe. Mimo tego dużo ludzi nie wie, jakim jest trudem staniem na czele samego SU. W tym artykule opiszę jakie są kulisy Samorządu Uczniowskiego

i moją drogę i karierę w nim. Gdy ja zostałem wybrany na ten urząd, od razu zacząłem myśleć o zmianach, które mógłbym wprowadzić, lecz to nie jest takie łatwe. Samo zostanie wybranym do Samorządu Klasowego jest krokiem pierwszym, w moim przypadku był to wiceprzewodniczący klasy. Potem trzeba tylko wpisać się na listę i czekać na pierwsze posiedzenie. Gdy ja byłem przewodniczącym klasy 4-6 miały osobny samorząd i posiedzenia odbywały się w dość małym gronie, więc było łatwiej przegłosowywać praktycznie wszystko. Sam samorząd był krótki, co było znacznym ułatwieniem (więcej czasu na zadania domowe itp.) Na samorządzie

przewodniczący ma chyba największe zdanie i proponuje najczęściej zmian, by wszystko było jak najbardziej sprawiedliwe dla każdego. Sama funkcja wydaje się łatwa, lecz sama w sobie potrafi taka nie być. Po drugie na wszystkie (co jest dość stresujące) spotkania z panią Dyrektorem idzie właśnie on - przewodniczący. Kolejną jest także zasada, którą zawsze miałem gdzieś z tyłu głowy i chcę ją wyrazić z całym szacunkiem dla członków Samorządu Uczniowskiego: „Na samorządzie nie ma przyjaciół, są tylko sprzymierzeńcy twoich zmian”. I tak też przechodzimy do umysłu takiego samorządowca: co myśli?, co czuje?.

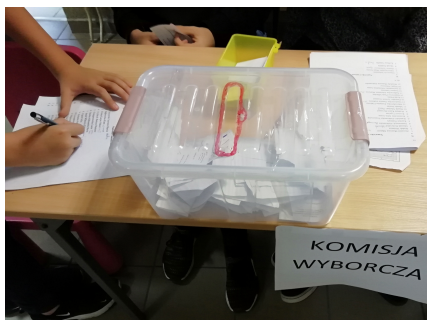
Takie pytanie na pewno niejedno z was sobie kiedyś zadawał. Ja myślałem tylko o normalnych sprawach, jak każdy człowiek, ale jeszcze (niekiedy aż za mocno) co zmienić w szkole, co może być omawiane na samorządzie, zazwyczaj

były to małe sprawy jak filmik na zakończenie ubiegłego roku szkolnego, czy organizacja jakiegoś wydarzenia. Najśmieszniejszym z nich było wydarzenie, gdzie zostałem przebrany za świętego Mikołaja i chodziłem rozdawać

paczki ze słodyczkami do klas 1-3. Ubiegły rok przeminął dość szybko, lecz gdy nie zostałem wybrany zewnątrz poradziłem sobie z tym łatwo, jednak naprawdę tak nie było, był to swego rodzaju wstrząs, (cd. na str. 3.)



Rozterki...



Wspomnienie wyborów

JZ

(cd. ze str. 2.)
 lecz nie aż tak wielki, jak sobie myślicie. Po tej właśnie przegranej chciałem się „zresetować umysłowo”, w tym czasie nie uczęszczałem na zebrania SU i nie chciałem mieć nic wspólnego ze sprawami naszej szkoły. Udzieliłem raz wywiadu do gazetki, w którym powiedziałem, że będę nadal starał się angażować w działania SU, lecz nie jestem pewien, czy nie zmienię w tej sprawie zdania, bo dużo razy miewałem i miewam myśli, by zrezygnować z funkcji w Samorządzie Klasowym, czyli tym samym z uczestnictwa i angażowania się w sprawy

szkoły i w działania SU. Nie mówiąc o tym, jakie miałem „głupie” szczęście, że zostałem wybrany na Przewodniczącym Szkoły akurat, gdy nikt się nie zgłosił i te właśnie pamiętne wybory we wrześniu 2017 roku odbyły się w mniej niż ośmiuosobowego grona samorządu klas 4-6. Teraz, po przegranej w nowych wyborach, widzę błędy i wady, których jest zdecydowanie o wiele więcej niż zalet, które skłaniają do refleksji nad sensem dalszego angażowania się w działalność SU.

Maciej
 Makowski

W życiu codziennym można zaobserwować kłótnie między dziewczynami oraz między chłopakami.

Czy potrafisz się kłócić?

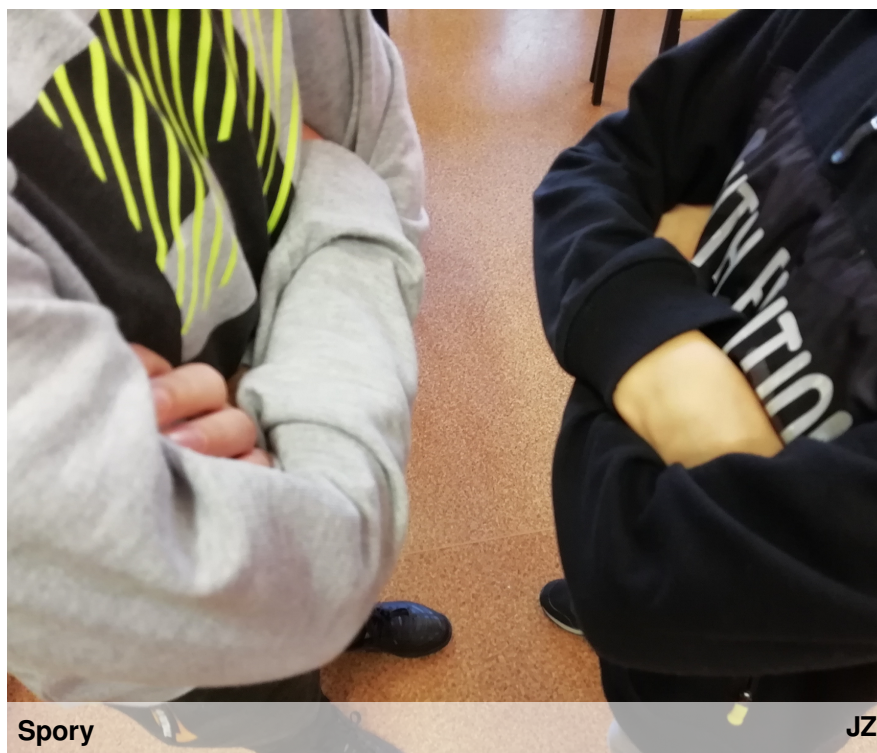
Obydwie strony kłócą i godzą się inaczej. Według moich obserwacji chłopcy kłócą się dłużej i raczej bardziej agresywnie niż dziewczyny. Dla odróżnienia dodam, że kobiety nie wytrzymują złości zbyt długo, po jakimś czasie unikają kłótni, ustalają propozycję jednej ze stron i w bardzo wielu przypadkach natychmiast (albo po chwili,

jak złość im przejdzie) się godzą. Mężczyźni są zupełnie inni: potrzebują czasu, żeby zgodzić się na czyjąś propozycję, są uparci, czasami wolą nawet podjąć się pewnego rodzaju kary lub zadania, byleby nie ulec komuś, kogo propozycja jest dla nich nie do przyjęcia. Czasami zaraz po kłótni między chłopakami

dochodzi do rękoczynów, czyli krótko mówiąc zaczynają się bić. U dziewczyn sprawa ma się tak, że często jeszcze podczas kłótni jedna rzuca się drugiej na szyję, głośno mówiąc "przepraszam" i od razu wszystko między nimi gra. Chłopaki przepraszają się tak jakby nie miało to najmniejszego znaczenia w ich

życiu, przepraszają się zupełnie od niechcenia. Drodzy chłopcy, jak widzicie słowo „przepraszam” powiedziane prosto z serca może dużo zmienić.

Anna Spalińska



Spory

JZ

Na naszej planecie możemy doszukiwać się nietypowych, czasami wręcz dziwnych szkół.

Nietypowe szkoły świata

Nie każde nauczanie w szkole musi polegać na siedzeniu w ławce i standardowym uczeniu się. Postanowiłam przedstawić ciekawostki dotyczące niestandardowych szkół. W Danii, a dokładniej Kopenhadze, znajdziemy nieszablonową szkołę, w której nie ma typowych pomieszczeń, które tworzą sale lekcyjne. W tej duńskiej szkole klasy są duże, kształtem przypominają okrągłe walce, które wyglądają mniej więcej jak "wielkie bębny". Kolejną nieszablonową szkołą jest szkółka, która znajduje się w San Francisco. Nauczanie w tej

szkole polega na korzystaniu z elektroniki.

Dzieci uczęszczające do tej szkoły same sporządzają swoje internetowe plany zajęć, tworzą plany 3D miejsc

znajdujących się w ich dziecięcym otoczeniu.

Kolejną szkołą można bardziej uznać za koła zainteresowań, a mianowicie jest to szkoła dla osób marzących o staniu się syrenami. Dziewczynki bardzo często chcą być prawdziwymi syrenkami. Na tych zajęciach mogą połowicznie spełnić swoje marzenia i stać się połowicznie syreną.

Na tego typu lekcje zazwyczaj mogą uczęszczać również chłopcy. Osoby chodzące na takie zajęcia uczą się na nich między innymi jak poprawnie pływać ze specjalnym ogonem, który dostają na czas trwania zajęć. Napisałam już trochę o nietypowych

szkołach świata, ale teraz napiszę jeszcze troszkę o niestandardowych metodach nauczania. W naszej szkole, tak jak pewnie każdy wie, jest klasa Montessori. Ta forma nauczania głównie polega na nauce młodszych od starszych. Uczniowie, którzy chodzą

do klasy Montessori, niektóre lekcje mają ze swoimi młodszymi lub starszymi kolegami i koleżankami. W klasie Montessori znajduje się wiele interesujących pomocy naukowych. Moim zdaniem inne szkoły są ciekawymi

rozwiązaniami, ale dla mnie są one zbyt abstrakcyjne i nie chciałabym się w nich uczyć.

Julia Banasiak



Społeczne Przedszkole Montessori zaprasza

JZ

STOPKA REDAKCYJNA

Numer zredagowali: Anna Spalińska, Emilia Łagun, Julia Banasiak, Maciej Makowski

Zdjęcia: Justyna Zaryczańska

Redaktor naczelna: Justyna Zaryczańska